

KS. STANISŁAW LONGOSZ

Tarnów, Sem. Duch.

NAJSTARSZE MODLITWY RZYMSKIE W PRZEKAZIE LIWIUSZA

Autorem, który chyba najwięcej przekazał nam wiadomości o ginących w mrokach historii początkach narodu rzymskiego, jego pierwszych instytucjach, bogach, kultach i wierzeniach, był bez wątpienia dziejopisarz Tytus Liwiusz (59 a.Ch. — 17 p.Ch.) ze swoim monumentalnym dziełem „Ab urbe condita” w 142 księgach. W zachowanych partiach tego dzieła przejawia się ogromne uwielbienie autora nie tylko dla militarnej potęgi i panowania Rzymu nad światem, ale również dla obyczajów przodków, dla prastarych instytucji i rzymskich tradycji, zgodnie z tendencją i polityką cesarza Augusta, który dążąc do odnowienia ducha rzymskiego w społeczeństwie, chciał przywrócić starorzyskie kultury i praktyki religijne wraz z pełnymi kolegiami kapłańskimi. Nic więc dziwnego, że właśnie u Liwiusza spotkamy najwięcej prastarych formuł modlitewnych, które zaczerpnął najprawdopodobniej z wcześniejszych źródeł annalistycznych i kronik prowadzonych przez kapłanów. Ten wątek religijno-narodowy będzie stanowił ramy całego jego dzieła, jak zresztą sam o tym pisze: „Chociaż wszelkie zwyczaje religijne i ludzkie poszły w zapomnienie przez to, że nowe i cudze wyżej się stawia niż dawne i ojczyste, to jednak uważałem za stosowne opisać te rzeczy w słowach, w jakich je wyrażono i przekazano”¹. Zanim jednak przystąpimy do omówienia kilkunastu wybranych modlitw Liwiusza, dołączymy kilka słów na temat modlitwy rzymskiej w ogóle².

Zaraz na wstępie trzeba zaznaczyć, że zgodnie z utylitarным charakterem religii rzymskiej, wszystkie stosunki starożytnych Rzymian z bogami opierały się najczęściej na zasadzie „do ut des”. Każdy akt religijny nie wiele się różnił od czynności prawnej i tak jak ta posiadał swoje szczegółowe przepisy i formuły. Analiza zachowanych modlitw rzymskich pozwala nam w nich wyróżnić 3 podstawowe typy:

a. modlitwa kontraktowa, polegająca na obiecaniu bóstwu pewnych dóbr w tym celu, aby ono w zamian udzieliło innych pożądaných.

b. modlitwa mieszana, w której orant oprócz żądanego dobra chwalał bóstwo, jego potęgę i władzę.

¹ *Dzieje Rzymu od założenia Miasta*, VIII, 10, tłum. A. Kościółek, Warszawa-Wrocław-Kraków 1971, s. 113.

² Por. G. Graneris, *Grecia e Roma nella storia delle religioni*, Roma 1970, s. 176—182 (La preghiera romana); K. Morawski, *Modlitwa w starożytnym Rzymie*, W: *Szkice i portrety*, Kraków 1924, s. 283—297; A. Pastorino, *Religiosità romana dalle storie di Tito Livio*, Torino 1960, s. 115—148 (preghiera romana); G. Stüber, *Die Religiosität des Livius*, *Tübinger Beiträge zum Altertumskunde*, Heft 35, Stuttgart-Berlin 1941.

c. modlitwa mistyczna, w której orant zapominał całkowicie o sobie i swych potrzebach, a przez modlitwę dążył do jak największego zbliżenia się do bóstwa, do zjednoczenia się z nim, do unicestwienia się w bóstwie zaspokajającym wszelkie pragnienia.

Okazuje się, że najczęstszym typem modlitwy rzymskiej była modlitwa kontraktowa, o wiele rzadziej występowała modlitwa mieszana — najczęściej w modlitwach publicznych; najrzadziej wreszcie stosowano modlitwę mistyczną — występującą w modlitwach prywatnych środowisk o podłożu filozoficzno religijnym z wpływami misteryjnymi. Przekazane przez Liwiusza modlitwy należą przede wszystkim do typu modlitw kontraktowych.

Najstarsze modlitwy rzymskie zawierały w sobie wiele elementów magicznych, w których modlitwa łączyła się z formułą magiczną. Modlący się wierzyli, że po odrecytowaniu pewnych szczegółowych formułek, mogą wymusić na bóstwie pożądane łaski i dobra. Stróżami tych formułek i zaklęć byli kapłani. Różnica między formułą magiczną a modlitwą polega na tym, że pierwsza mocą gestu i słowa zdolna jest wymusić na bóstwie pożądane łaski, druga zaś jest tylko błagalną prośbą, którą bóstwo może ale nie musi wysłuchać. Stąd to usiłowanie oranta, by nie tylko znać dobrze odpowiednie zaklęcia, ale i właściwe imię bóstwa, bo wierzono, że kto zna imię bóstwa, ten ma je w jakiś sposób w swoim posiadaniu i może na nim wymuszać pożądane dobra. Innym przejawem magicznego charakteru prymitywnych modlitw rzymskich, był zwyczaj dotykania w czasie modlitwy posągów bóstwa niby fetyszów, bo wierzono, że kto dotyka bóstwa, ma je w swojej władzy i może zmusić do czynienia tego, czego zechce. Pewnym wreszcie wyrazem magiczności starej modlitwy rzymskiej był zwyczaj głośnego jej wypowiedziania³, i wielokrotnego powtarzania i zaklinania bóstwa⁴.

Z biegiem czasu element magiczny modlitwy rzymskiej zanikał na korzyść elementu prawnego, bo wierzono, że bóstwo można zobowiązać do udzielenia takiej czy innej łaski modlitwą będącą pewnego rodzaju kontraktem prawnym. Chociaż formuły modlitewne pozostawały te same, to w mentalności oranta przybierały treść prawną. Tak jak przy kontrakcie prawnym, trzeba było poprawnie wymenić imię bóstwa, bo bóg i orant podczas modlitwy stawali się dwoma kontrahentami. Stąd wynikała konieczność wymienienia imienia boga w jak najbardziej właściwy sposób, ze wszystkimi jego atrybutami i przymiotami, nawet z określeniem jego płci⁵, tak ażeby jakiś błąd nie unieważnił kontraktu, podobnie jak to bywa w stosunkach ludzkich. Tylko użycie właściwego imienia mogło przynieść pożądany skutek. Według pierwotnej bowiem psychologii nazwisko było częścią indywidualności bożej lub ludzkiej, w nazwisku była dusza i siła boga lub człowieka: „Nomina sunt numina”, powtarzano nierzadko⁶. Dlatego też właśnie wybór właściwego imienia bóstwa był zawsze tak ważny w modlitwie starorzyskiej. Trzeba było ponadto wiedzieć, który bóg w danym wypadku mógł być pomocny, do kogo dana sprawa należała. Gdy miano w tym wypadku wątpliwości względnie obawę czy nie pominięto jakiegoś imienia lub atrybutu bóstwa, używano formuł generalnych, np.: „Si divus si dea esset volens propitius adesset” lub „dii deaeque omnes” lub innych więcej rozbudowanych⁷.

³ Por. Livius, X, 36.: „Inter haec consul manus ad coelum attollens clara voce ita, ut exaudiretur, templum Jovi Statori vovet”.

⁴ Por. Varro, *De r.r.* I, 2, 27: „Hoc ter novies cantare jubet”.

⁵ Por. Cato, *De agricultura* 139: „Si deus si dea es, quoum illud sacrum est”

⁶ K. Morawski, *Modlitwa w starożytnym Rzymie*, s. 285.

⁷ Por. Serv., *Ad Aen.* II, 251: „et pontifices precabantur: Juppiter optime, maxime, sive quo alio nomine te appellare volueris”; Apuleius, *Metam.* XI, 2.:

Obok imienia modlitwa kontraktowa wymagała, by dobrze sprecyzować rzecz, o którą się prosi, aby i w tym wypadku nie było niejasności i wątpliwości. Dlatego i tutaj stosowano często w modlitwach klauzule zaczerpnięte niekiedy ze spraw publicznych i rynkowych, by wykluczyć wszelkie dwuznaczności⁸, a nawet wzmacniano je przysięgą lub zaklęciem w postaci: „si sciens fallo”⁹. Zachowały się też formuły modlitewne, w których wyliczano bóstwu wyświadczone dobrodziejstwa i ofiarowane dary, za które winno się ono poczuwać do wdzięczności i udzielić pożądanej łaski. Są to formuły w postaci: „Ego te adoro, tu mi da ea, quae precor”.

Gdy nie miano pewności, że modlitwa czysto kontraktowa zostanie wysłuchana, modlący się dołączali do niej często formuły pochlebstwa, którymi starali się zjednać przychyłność bóstwa. Czyniono to albo specjalnymi epitetami, jak: sancte, venerabilis, aeterna, bone, optime, magne, potens, pulcher, omnipotens; albo odpowiednimi formułami wychwalającymi potęgę, siłę i znaczenie bóstwa¹⁰; albo specjalnymi gestami, jak pocałunkami rzeczywiście lub przesłanymi rękami¹¹, gestami zawstyżenia i respektu, modleniem się na klęczkach z pochyloną głową, rzucaniem się do stóp posągu bóstwa, modleniem się z rozwianymi włosami¹² itp. Ten rodzaj modlitwy był już modlitwą mieszaną, bo zawierał już w sobie pewien element adoracji bóstwa. Po otrzymaniu wymaganej łaski, orant obowiązany był dotrzymać skrupulatnie danej obietnicy, ale nie powinien czynić niczego więcej, niż było zaznaczone w kontrakcie, bo byłoby to zabobonem¹³.

Modlitwa, podobnie jak i kontrakt, mogła być nieważna również z powodu błędów formy. Należało ją odrecytować z jak największą starannością, w sposób jasny i wyraźny, bez błędów w wymowie i głosie¹⁴. By nie doszło do zniekształceń formy, w modłach publicznych wszyscy zebrani powtarzali słowa modlitwy za specjalnym ekspertem, który je recytował wyraz po wyrazie. Określano to formułami: praeire verba, praeire praecationis carmen, praefari carmen, dictare verba itp. By ułatwić poprawne odmawianie modlitw stosowano w ich formułach aliteracje lub inne środki mnemotech-

„Quoque nomine quoque ritu quoque facie te (Isidem) fas est invocare”; Ovidius, *Metam.* III, 613: „Quisquis es, o faveas nostrisque laboribus adsis”; Livius, I, 32, 10: „Audi Juppiter et tu Jane Quirine, diique omnes coelestes vosque terrestres vosque inferni audite”; Tenze XXVII, 45, 8: „deos omnes deasque precabantur”.

⁸ Por. formuły: Cato, *De agricultura* 141, 2: „lustrique faciendi ergo, sicut dixi, macte hisce suovitaurilibus lactentibus est”; Gaius, *Instit.* IV, 16: „hunc ergo hominem ex iure Quiritium meum esse aio secundum meam causam, sicut dixit, esse tibi vindictam imposui”.

⁹ Por. Livius, XXII, 53, 11: „Si sciens fallo, tum me Juppiter optimus maximus domum familiam remque meam pessimo leto adficiat”; *Fontes iuris Romani*, ed. Bruns, s. 254: „si sciens fallo fefelleroque tum me liberosque meos Juppiter optimus maximus ac divus Augustus ceterique omnes di immortales expertem patria incolumitate fortunisque omnibus faxint”.

¹⁰ Petronius, fragm. 34, ed. Buecheler: „nunc si nos audis atque es divinus Apollo”; Seneca, *Med.* 439: „o sancta si coelum incolis Iustitia”.

¹¹ Por. Minucius Felix, *Octavius* 2, 4: „Caecilius simulacro Serapidis denotato, ut vulgus solet superstitiosus, manum ori admovens osculum labiis impresit”.

¹² Livius, III, 7, 7: „stratae passim matres crinibus templa verentes caelestium finem pesti exposcunt”.

¹³ Por. Cicero, *De natura deorum* I, 42: „non enim philosophi soli, verum etiam maiores nostri superstitionem a religione separaverunt. Nam qui totos dies precabantur et immolabant, ut sui liberi sibi superstites essent, superstitiosi sunt appellati: quod nomen hostea latius paluit”; Serv., *Ad Aen.* VII, 120: „In praecationibus nihil esse ambiguum debet”.

¹⁴ Por. Cicero, *De natura deorum* II, 10.

niczne. Prastare, często niezrozumiałe nawet dla kapłanów formuły odczytywano z tabliczek. Takimi niezrozumiałymi modlitwami były np. Carmina Saliaria, o których Quintilian pisał, że „vix sacerdotibus suis intellecta”¹⁵. Jeżeli przy odmawianiu modlitwy opuszczono jakiś jej fragment, lub źle go wypowiedziano, wówczas, ponieważ modlitwa traciła swą wartość, powtarzano ją od nowa w całości. Tak np. Liwiusz odnotowuje wypadek, że podczas ofiary składanej Jowiszowi na wzgórzu albańskim z okazji feriae Latinae ekspert opuścił słowa: „populo Romano Quiritium”. Ofiara ta uznana za nieważną musiała być powtórzona¹⁶.

Obok Liwiusza wiele prastarych modlitw rzymskich przekazał nam Porcjusz Kato. O ile jednak modlitwy przekazane przez Liwiusza mają charakter uroczysty i publiczny, to modlitwy Katona mają raczej charakter prywatny, związany z domem i gospodarstwem, odmawiane najczęściej przez ojca jako głowę rodziny w różnych okolicznościach życia. Przytoczymy tu dwie dla porównania z modlitwami Liwiusza.

Przed żniwami Katon poleca gospodarzowi złożyć na ofiarę placek i odmówić następującą modlitwę: do Jowisza i Janusa:

„Ojcie Janusie! Składając ci ten placek, błagam cię dobrą modlitwą, abyś zechciał być łaskawy dla mnie, dla moich dzieci, dla mojego domu i czeladzi... Jowiszu, składając ci to ciasto, błagam cię dobrą modlitwą, byś zechciał być łaskawy dla mnie, dla moich dzieci, mojemu domowi i czeladzi, bo zostałeś uczczony tym ciastem”¹⁷.

Przed rozpoczęciem orki wiosennej, należało Jowiszowi złożyć w ofierze dużą czarę wina i odmówić następującą modlitwę:

„Jowiszu Ugaszczany, jako że przyszło ofiarować ci w moim domu i wśród mojej czeladzi czarę wina, tak, dla dopełnienia tego, bądź jako przystań uczczony tą ofiarą, bądź należycie uczczony ofiarowanym tobie winem”¹⁸.

Na wiosnę dla oczyszczenia pól należało złożyć bogom na ofiarę wino i najuroczystsza ofiarą z wieprza, barana i buhaja (suovitaurlia) i odmówić długą modlitwę¹⁹.

Wśród modlitw prywatnych znane były modlitwy odpędzające — depulsoriae, w postaci: „Do, ut abeas” — „Czczę cię, abyś się oddalił i nie szkodził mojemu majątkowi” Istniały nawet wskazówki, w którą stronę owe zło należało skierować: na puszcę, na martwą naturę czy na wroga, którego chciano zniszczyć (imprecatio), czy też jego dobytek. Celowali w tym nie tylko Żydzi ale i Rzymianie. Znalaziono szereg tabliczek z wrytymi nazwiskami ludzi, którym życiono śmierci lub jakiegoś nieszczęścia. Tabliczki takie składano pod progiem domu lub do grobu wroga, skąd droga do bóstw podziemnych Plutona i Hekaty, mających szkodzić, zdawała się być najkrótsza. Obok takiej tabliczki składano niekiedy lalkę z wosku lub ołowiu, przebitą igłami lub spletaną sznurkami²⁰.

Po tych ogólnych uwagach tyczących modlitwy rzymskiej scharakteryzujemy teraz krótko 14 modlitw wybranych z dzieła Tytusa Liwiusza. Będą to modlitwy feccyłów przy zawieraniu przymierza, wygłaszaniu ultimatum i wypowiedaniu wojny, modlitwy ślubu publicznego, modlitwa dedykacyj-

¹⁵ Quintilianus, *De institutione oratoria* I, 6, 40.

¹⁶ Livius, XLI, 16.

¹⁷ *De agricultura* 134, tłum. S. Łoś, O gospodarstwie wiejskim, Wrocław 1956, s. 131.

¹⁸ Tamże, 132, s. 128—129.

¹⁹ Tamże, s. 140.

²⁰ K. Morawski, *Modlitwa w starożytnym Rzymie*, s. 290.

na i na inaugurację panowania króla, modlitwy dewocyjne i ewokacyjne, modlitwy z prośbą o odwagę dla wojska tuż przed bitwą.

Najpierw przytoczymy modlitwy fecyałów. Fecyałowie byli 20 osobowym kolegium kapłańskim pochodzenia łatyńskiego, będącym depozytariuszem *ius fetiale*, które zawierało normy wypowiedzenia wojny i zawierania traktatów. Ich geneza nie była jasna już dla starożytnych. Liwiusz, Dionizjusz i Plutarch²¹, przypisują ich utworzenie Numie, Ciceru Tuluszowi Hostiliuszowi²², Serwiusz zaś Ankusowi Marcjuszowi²³, któremu Liwiusz przypisuje również pisemną redakcję *ius fetiale*. Ciesząc się nietykalnością, mieli potrójną funkcję: 1. prowadzić pertraktacje przed zawarciem przymierza lub przed wojną, 2. zawierać traktaty pokoju po zakończeniu wojny, 3. czuwać nad dotrzymywaniem warunków traktatu²⁴. Swe funkcje pełnili zazwyczaj we czterech, z których dwaj mieli zadania specjalne, tj. pater patratus (który patrabat — składał przysięgę w imieniu narodu rzymskiego), i verbenarius, który nosił ze sobą sagmina albo verbenae, czyli węzółki trawy świętej, mającej siłę apotropiczną, zerwanej na skale kapitolńskiej. Trawą tą dotykano czoła kontrahentów, aby oddalić od nich złe wpływy.

Przytaczana przez nas modlitwa, w swym archaicznym brzmieniu bardzo uroczyście wiąże się z rytmem fecjalnym towarzyszącym zawieraniu przymierza między Rzymianami i Albańczykami. Dostrzegamy w jej oryginalnym brzmieniu wiele aliteracji, jak: „pater patrati populi” — „palam prima postrema” — „potes pollesque” itd. Przymierze sankcjonuje się ofiarą z maciorry lub wieprza, poprzez którą wiązano kontrahentów węzłem o znaczeniu sacro-magicznym, ściągającym straszne sankcje na gwałcicieli traktatu²⁵. Ofiarę zabijano nożem ze skały, pochodzącej ze świątyni Jowisza Feretryjskiego. Jeden z fecyałów po wygłoszeniu przemówienia i odczytaniu z tabliczek woskowych warunków przymierza, składając ofiarę Jowiszowi modlił się tymi słowami:

„Słuchaj Jowiszu, słuchaj ojciec zaprzysięgły (pater patrati), słuchaj ty narodzie albański: jak owe słowa wobec wszystkich od początku do końca z owych tabliczek woskowych zostały odczytane bez podstępu i zdrady i jak one tu dzisiaj tak bardzo dokładnie zostały zrozumiane, tak owych warunków naród rzymski pierwszy nie złamie. A jeśli by je pierwszy złamał z decyzji publicznej i w złych zamiarach, to wtedy ty Jowiszu (Diespiter), tak uderz naród rzymski, jak ja tego prosiaka tu dzisiaj uderzę, a uderz tym silniej im większą masz władzę i potęgę”²⁶.

Odmówiwszy tą modlitwę fecyał uderzył prosiaka i odrzucił nóż. Taką samą ofiarę złożyła i strona albańska.

Druga przytaczana przez nas modlitwa to *clarigatio*, czyli żądanie zadośćuczynienia za wyrządzone krzywdy i restytucji rzeczy zrabowanych. Fecyał stawał na granicy rabującego państwa, osłaniał głowę wełnianą chustą lub opaską z wełny przysłaniał oczy i w specjalnej modlitwie żądał wynagrodzenia szkód. Głowę podczas modlitwy przysłaniało dlatego, aby pozostać jak najbardziej skupionym i skierować uwagę na to, co się dzieje, by nic

²¹ Por. Livius XXII, 4; Dionysius II, 64; Plutarchus, Numa 12, Camillus 18.

²² *De republica* II, 17.

²³ *Ad Aen.* X, 14.

²⁴ Ciceru, *De legibus* II, 21: „foederum pacis, belli, indutiarum oratorum fetiales iudices, nuntii sunt, bello disceptando”.

²⁵ Por. Festus: „caesa porca foedus firmare solebant”; N. Turchi, *La religione di Roma antica*, Bologna 1939, s. 73—74.

²⁶ Livius, I, 24, tłum. F. Habura, *Dziejów rzymskich od założenia miasta księga I*, Tarnów 1888, s. 43.

z rzeczy zewnętrznych nie mogło go rozproszyć. Również i w naszym wypadku fecjał bał się, że stojąc z odkrytą głową może go ktoś rozproszyć i będzie musiał powtarzać całą modlitwę od nowa²⁷. Modlitwa przez nas przytaczana była wygłoszona przez fecjała przeciw napadającym na Rzymian Latynom. I w jej oryginalnym brzmieniu łatwo dostrzec wiele aliteracji, asyntetonów i innych figur retorycznych, ułatwiających zapamiętanie. Oto jej tekst:

„Słuchaj Jowiszu, słuchajcie wy granice (tu wymieniał nazwę państwa, któremu stawał żądania), słuchaj niegodziwości. Jestem publicznym wysłańcem narodu rzymskiego. Przybywam jako poseł w imię sprawiedliwości i uczciwości, a słowom moim należy się wiara (tu wypowiadał żądania i wzywał Jowisza na świadka). Jeżeli ja niesprawiedliwie i niegodziwie domagam się wydania mi owych ludzi i zwrotu rzeczy, to nie daj mi już nigdy oglądać ojczystych progów”²⁸.

Po odrecytowaniu tej modlitwy fecjał przekraczał granicę i powtarzał ją pierwszemu napotkanemu człowiekowi w niewiele tylko zmienionej formie.

Gdy po 33 dniach żądania wyrażone w modlitwie *clarigatio* nie zostały spełnione (*nec dederunt nec solverunt nec fecerunt*), fecjał udawał się powtórnie nad granicę tego państwa i wygłaszał modlitwę ultimatum, a gdy senat zgodził się na wojnę udawał się tam po raz trzeci z nadpaloną na końcu lub umazaną we krwi dzidą (*sanguinea praeusta*) i w obecności nie mniej niż trzech dorosłych mężów odrecytowawszy modlitwę wypowiadającą ostatecznie wojnę, rzucał dzidę na teren nieprzyjaciela. Formalności tej przestrzegali Rzymianie nawet w czasach późniejszych rzucając dzidę na pole obok świątyni Bellony w Rzymie. W przytaczanej przez nas modlitwie Rzymianie wypowiadają wojnę Latynom; oto jej słowa:

„Słuchaj Jowiszu i Ty Janusie Kwirynie i wszyscy bogowie co jesteście w niebie, na ziemi i w podziemiu. Słuchajcie, biorę was za świadków, że naród ten (tu wymieniał jego nazwę) jest niesprawiedliwy i sprawiedliwości nie czyni. Ale co do tych rzeczy naradzimy się w domu z naszą starszyzną, w jaki sposób mamy dochodzić naszej słuszności... Ponieważ ludy Prysków Latynów i pojedynczy Pryskowie i Latynowie przeciw narodowi rzymskiemu Kwiryków dopuścili się wykroczeń, ponieważ naród rzymski Kwiryków wojnę z Pryskami Latynami postanowił, a senat narodu rzymskiego Kwiryków to samo potwierdził, na to się zgodził i wspólnie uchwalili, aby wojnę z Pryskami Latynami prowadzić, dlatego ja i naród rzymski ludom Prysków Latynów i pojedynczym Pryskom Latynom wojnę wypowiadam i takową rozpoczynam”²⁹.

To powiedziawszy rzucał dzidę na teren nieprzyjaciela.

Po modlitwach fecjałów przytoczymy dwie inne będące przykładami *slu-bu publicnego*. Pierwszą z nich wypowiedział Romulus w krytycznym dla Rzymian momencie w walce z Sabinami. Gdy ci podstępnie opanowali zamek na Kapitolu, Rzymianie wypowiedziawszy im bitwę na Forum Romanum, przy pierwszym natarciu wroga zaczęli z niej uciekać. Wówczas Romulus wznosząc broń do nieba złożył ślub publiczny: w zamian za okazaną pomoc obiecał Jowiszowi Statorowi wybudowanie świątyni:

„Jowiszu, na rozkaz twoich ptaków tu na Palatynie położyłem pierwszy kamień pod budowę miasta. Zamek wzięty zbrodniczym przekupstwem zajęli już Sabinowie; stamtąd pędzą tutaj z orężem w rękę przebywszy już rozciągającą się w środku dolinę. Ale ty Ojczyce bogów i ludzi, do tego przynajmniej miejsca zagroź drogę

²⁷ Por. Cicero, *De natura deorum* II, 3, 10: „At vero apud maiores, tanta religionis vis fuit, ut quidam imperatores etiam seipsos dis immortalibus capite velato certis verbis pro republica devoverunt”; O genezie tego zwyczaju por. Dionysius XII, 16, 22; Vergilius, AEN. III, 403.

²⁸ Livius, I, 32, tłum. Habura, s. 57.

²⁹ Tamże, s. 57—58.

nieprzyjaciółom, odejm strach Rzymianom i wstrzymaj ich haniebną ucieczkę. Tutaj ja tobie ślubuję świątynię, jako Jowiszowi Statorowi, która ma być pomnikiem dla potomnych, że twoją opatrznością miasto zostało ocalone”³⁰.

Łatwo zauważyć, że Jowisz nazwany jest tutaj epitetem: „*pater deum hominumque*”, tytułem, który tylko jemu przysługiwał. Samo bowiem „*pater*” odnoszone było także do Janusa, Libery, Marsa, Neptuna, Kwiryna i Saturna, a potem, jak to zaznacza Serwiliusz, także i do innych bogów³¹. W przytoczonej wyżej modlitwie dostrzegamy również pewne pochlebstwo, którym Romulus chciał sobie pozyskać przychylność Jowisza, a mianowicie: „która będzie pomnikiem dla potomnych, że twoją opatrznością miasto zostało ocalone”

Innym przykładem ślubu publicznego jest modlitwa Appiusza skierowana do Bellony w czasie walki Rzymian z połączonymi siłami Samnitów i Etrusków w 295 roku. Appiusz w decydującym momencie bitwy stanął przed wojakiem, wznosił ręce do góry, tak że go wszyscy mogli widzieć i wołał do Bellony staroitalskiej bogini wojny:

„Bellono, jeżeli dzisiaj dasz nam zwycięstwo, to ci ślubuję świątynię”³².

Obiecana świątynia zbudowana nieco później w Rzymie w południowej stronie Pola Marsowego.

Spośród różnych gatunków modlitw przekazanych nam przez Liwiusza, warto przytoczyć choćby dla przykładu jedną *dedykatoryjną*. Gdy Romulus rozbił Cenimeńczyków, którzy się mścili za porwanie Sabinek, zdarł zbroję z ich zamordowanego króla, złożył ją pod świętym dębem na Kapitolu i z wdzięczności oznaczył granice pod nową świątynią, którą postanowił zbudować dla Jowisza. Dedykując mu zarówno zbroję jak i miejsce pod świątynią, modlił się tak do niego:

„Jowiszu Feretrijski, tę zbroję królewską ja Romulus król zwycięzca przynoszę tobie i uroczyście oddaję ci plac pod świątynią na tych obszarach, które właśnie w myśli odmierzyłem, jako przybytek dla wolnych łupów, które po zabiciu królów i wodzów nieprzyjaciół za moim przykładem będą ci tu znosić potomni”³³.

Łatwo zauważyć, że Romulus nadaje tu Jowiszowi nowy tytuł „*Feretrius*”, który najprawdopodobniej wywodzi się od „*feretrum*”, „*ferculum*” — nosidło sporządzone z drzewa, na którym noszono lub wieszano zbroję zdartą z nieprzyjaciela. Obiecana świątynia stała się jako jedna z pierwszych w Rzymie i była magazynem zdobytych zbroi.

Ciekawym przykładem starorzymskiej modlitwy jest modlitwa *devocyjna*, w której wódz poświęca swe życie za wojsko (*se pro legionibus devovere*), aby mu przywrócić odwagę. Jeżeli poświęcający się ginie, jest to znak, że bóstwo ofiarę przyjęło i zobowiązane jest do wyświadczenia pożądanej łaski. Przykładem tego rodzaju modlitwy jest słynna *devotio* konsula P. Decjusza Muzy podczas bitwy z Latynami u stóp Wezuwiusza w 340 r. a. Ch. Odbywała się ona zawsze według ściśle określonego rytuału, z dokładnym odmawianiem formuły (*carmen precatio*) powtarzanej za przepowiadającym kapłanem ekspertem. Gdy konsul Decjusz Muza zauważył, że jego wojsko nie wytrzymuje naporu wroga, zawołał, jak opowiada Liwiusz, do kapłana Waleriusza: „Tutaj potrzeba bożej pomocy! A więc ty jako kapłan narodu rzymskiego, przepowiadaj mi słowa, którymi poświęcę się za legiony”

³⁰ Livius, I, 12, tłum. Habura, s. 23.

³¹ Por. *Aen.* I, 699: „*pater omnium proprie deorum epitheton est, ubique ostendit Vergilius*”.

³² Livius, X, 19.

³³ Livius, I, 10, tłum. Habura, s. 127.

W odpowiedzi na to kapłan kazał mu nakryć głowę togą, wsunąć rękę pod brodę, stanąć na włóczni leżącej po nogami i powtarzać za sobą:

„Janusie, Jowiszu, Ojcie Marsie, Kwirynie, Bellono, Lary bogowie nowoprzyjęci, bogowie opiekunowie ziemi naszej, bogowie w których mocy jesteśmy my i nieprzyjaciele, boskie cienie zmarłych, do was się modłę, ze czią was błagam, o łaskawość proszę i wołam, byście narodowi rzymskiemu Kwiryków dali moc i zwycięstwo, a nieprzyjaciół narodu rzymskiego Kwiryków, dotknęli strachem, przerażeniem i śmiercią. Jako to wypowiedziałem słowami, tak za rzeczpospolitą, za wojsko, legiony i posiłki narodu rzymskiego Kwiryków poświęcam legiony i wojsko nieprzyjacielskie razem ze mną bogom podziemnym i ziemi”³⁴.

To powiedziawszy wskoczył w zbroi na koń i na oczach obu wojsk rzucił się w środek nieprzyjaciela i zginął.

Innym przykładem devotio jest modlitwa Horacjusza Koklesa, skierowana do boga Tyberina podczas obrony mostu (pons Sublicius) przed naporem wojsk Porsenny, etruskiego króla Kluzjum:

„Ojcie Tyberynie! Błagam cię, święty, przyjmij łaskawie w swe nurty ten mój oręż i mnie żołnierza”³⁵.

Wypowiedziawszy tę modlitwę, Horacjusz Kokles skoczył do Tybru. Łatwo zauważyć, że w modlitwie bóg Tyberyn nazwany jest epitetem „pater”; jest tu też pewna nuta pochlebstwa zawarta w epitecie „sancte”, którym Horacjusz stara się pozyskać sobie przychyłność boga.

Niemniej ciekawą modlitwą jest modlitwa *inauguracyjna*, odmawiana przez augurów przy konsekracji królów. Dzięki takiej inauguracji osoba konsekrowana otrzymywała gwarancję, że jej wybór jest zaaprobowany przez bogów. Ceremonię tą stosowano w Rzymie za czasów królewskich. Augur prowadził kandydata na szczyt Kapitolu (zamek), gdzie się znajdowało auguraculum, skała na której siadali augurowie, aby odbierać auspicje. Tam rex augurów ustalał najpierw prawą i lewą stronę świata w odniesieniu do punktu centralnego, a potem z zakrzywioną łaską bez sęka w lewej, z prawą ręką na głowie kandydata modlił się nad nim z nakrytą głową, aby ojciec Jowisz zesłał znak, czy wybrany kandydat będzie dobrze przyjęty przez bogów. Liwiusz przekazał nam opis auguraliów króla Numa. Augur modląc się odmawiał nad nim następującą modlitwę:

„Ojcie Jowiszu, jeśli odwieczna świętość pozwala na to, aby ten Numa Pompiliusz, którego ja głowę trzymam, w Rzymie królował, racz nam objawić znaki pewne wśród tych granic, które zakreśliłem”³⁶.

Po zobaczeniu ptaków na zakreślonym horyzoncie, augur tłumaczył ich znaczenie kandydatowi i zebranym.

Innym wreszcie niezwykle ciekawym gatunkiem modlitwy przekazanej nam przez Liwiusza jest tzw. *evocatio*, czyli formuła zaklęcia, którą zapraszano bogów oblężonego miasta nieprzyjacielskiego do opuszczenia swej ojczyzny i przeniesienia się do Rzymu. Liwiusz przekazał nam formułę *evocatio* zastosowaną przy oblężeniu miasta Wej przed r. 391, w parę wieków zaś później Makrobiusz pozostawił nam formułę, użytą przed zburzeniem Kartaginy³⁷. Z formuły Makrobiusza wynika, że ryt *evocatio* wówczas miał moc

³⁴ Livius, VIII, 9, tłum. A. Kościółek, Dzieje Rzymu od Założenia Miasta, Warszawa-Wrocław-Kraków 1971, s. 114.

³⁵ Livius, II, 10, tłum. A. Kościółek, s. 87.

³⁶ Livius, I, 18, tłum. A. Habura, s. 32.

³⁷ Macrobius, Sat. IX, 7-8: „Si deus si dea est, cui populus civitasque Carthaginensis est in tutela, teque maxime, ille qui urbis huius populivē tutelam recepisti, precor venerorque veniamque a vobis peto, ut vos populum civitatemque Carthaginensem deseratis, loca, templa, sacra, urbemque eorum relinquantis,

nieograniczoną, jeżeli przy nim użyto najwłaściwszego imienia bóstwa. Stąd to zarówno kapłani rzymscy jak i innych starożytnych narodów zazdrośnie strzegli w tajemnicy imion bóstw opiekuńczych swego miasta, aby się nie narażać na niebezpieczeństwo obcej evocatio. W przekazanym fragmencie Liwiusza, dyktator Mariusz Furiusz Kamillus po wezwaniu Appollina, u którego pobierał wyrocznię, zwraca się do bogini Junony Królowej, by ze zwycięskimi Rzymianami zechciała przejść do ich miasta:

„Apollinie Pytyjski! Pod twoją wodzą i przez ciebie natchniony przystępuję do zburzenia miasta Wej i ślubuję tobie z tego dziesiątą część łupów. Ciebie również, Królowo Junono, która mieszkasz teraz w Wejach, proszę, abyś z nami zwycięzcami szła do naszego, a wkrótce i twego miasta, gdzie przyjmie cię świątynia godna twego dostojęstwa”³⁸.

Z przekazu Liwiusza wynika, że istniał specjalny rytuał evocatio: przygotowana grupa wybranych młodzieńców, czystych i ubranych na białe, wchodziła do zdobytej świątyni i przed dotknięciem statuy jeden z nich stawiał bóstwu pytanie, czy chce się przenieść do zwycięskiego miasta. Stojący obok chóralnie odpowiadali, iż bóstwo wyraziło zgodę skinieniem głowy. W wypadku Wej również, jak stwierdza Liwiusz, postawiono pytanie: „Chcesz iść, Junono do Rzymu”³⁹, na co bogini miała wyrazić zgodę skinieniem głowy.

W ten sposób zilustrowaliśmy przykładami kilkanaście gatunków starożytnych modlitw przekazanych nam przez Liwiusza. Były to prawie zawsze modlitwy urzędowe, publiczne, związane z jakąś instytucją lub rytuałem, wiele w nich było uroczystego tonu, formalizmu i prawnego chłodu. Obok tych Liwiusz przekazał nam jeszcze kilka innych, jak publiczna modlitwa Scypiona przed odbiciem floty z Sycylii podczas wojny punickiej w 204 roku⁴⁰, modlitwa konsula Publiusza Waleriusza skierowana do Romulusa na oblężonym przez niewolników Kapitolu⁴¹, czy modlitwa dowódcy Lucjusza Pinariusza skierowana do Cerery i Prozerpiny w oblężonej Hennie na Sycylii⁴², ale i w nich brak jakichś bliższych uczuć człowieka do Boga,

absque his abeitis populo, civitati metum, formidinem oblivionem iniciatis, proditique Romam ad me meosque veniatis, nostraque vobis loca, templa, sacra, urbs acceptior probatorque sit... Si ita feceritis voveo vobis templa ludosque facturum”.

³⁸ Livius, V, 21, tłum. A. Kościółek, s. 302.

³⁹ Livius, V, 22, tłum. A. Kościółek, s. 303.

⁴⁰ Livius, XXIX, 27, tłum. M. Brożek, Kraków 1976, s. 108—109: „Bogowie i boginie! Wy, którzy zamieszkujecie morza i lądy, do was się modłę prosząc, aby to co pod moim dowództwem zostało dokonane, co się dokonuje i co w przyszłości będzie się dokonywać, wyszło na szczęście moje, narodu i ludu rzymskiego, sprzymierzeńców imienia latyńskiego, którzy idą za krokami dowództwa i auspicjami narodu rzymskiego i moimi na lądzie i morzu, i abyście wy wszystko to życzliwie wspierali i dalszą życzliwością pomnożyli; abyście ludziom pozwolili wrócić ze mną w triumfie do domu, w zdrowiu i bez szkody, jako zwycięzca po podbiciu wrogów, ozdobiony zdobyczną bronią zaszczytną, obładowany łupami; abyście nam zdarzyli sposobność pomsty na nieprzyjaciółach i wrogach; abyście mnie i narodowi rzymskiemu dali możność ukarać państwo kartagińskie tym wszystkim, co naród kartagiński starał się zrobić państwu naszemu”.

⁴¹ Livius, III, 17, tłum. Kościółek, s. 328: „Ojczyźnie Romulusie, dajże pokoleniu twemu tego ducha, którym kierowany odbiłeś niegdyś ten zamek Sabinom zabrane przez przekupstwo. Każ im iść tą drogą, którą ty jako wódz, którą wojsko twoje kroczyło. Ja pierwszy jako konsul, o ile śmiertelnik może naśladować bogów, pójdę w twoje ślady”.

⁴² Livius, XXIV, 38, tłum. M. Brożek, s. 218, „Was, Matko Cerero i Prozerpino, i was wszyscy niebiańscy i podziemni bogowie, którzy zamieszkujecie to miasto, te święte wody i gaje, błagam, byście nam tak chętnie i życzliwie w tym pomogli, jak my chwytamy się tego planu dla uniknięcia zdrady, a nie dla samego zdradzania”

wionie z nich chłód i prawny formalizm. Dopiero Chrystus, który polecił Boga nazywać Ojcem wniósł do modlitwy synowskie uczucia miłości i zaufania.

DE ANTIQUISSIMIS FORMULIS ORATIONUM A TITO LIVIO TRADITIS

A r g u m e n t u m

Dissertiuncula haec duabus principalibus partibus constat. In prima oratio Romana in genere tractatur, in altera autem XIV formulae selectae orationum a Tito Livio traditae explanantur.